

Wystąpienie ministra spraw zagranicznych Polski Włodzimierza Cimoszewicza w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, 29 listopada 2001 r)

Source: "Stanowisko negocjacyjne rządu Rzeczypospolitej Polskiej w rozmowach z Unia Europejska" - wystąpienie ministra spraw zagranicznych Polski Włodzimierza Cimoszewicza w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej - Warszawa, 29 listopada 2001 r. "Position of the Government of the Republic of Poland in Negotiations with the European Union" - Statement by Polish Minister of Foreign Affairs, Włodzimierz Cimoszewicz, to the Diet of the Republic of Poland - Warsaw, November 29, 2001. Zbiór Dokumentów, 2001, nr 3-4. [EN LIGNE]. [Warszawa]: Akademia Dyplomatyczna MSZ, [08.06.2005]. Disponible sur <http://www.zbiordokumentow.pl/2001/34/15.pdf>.

Copyright: (c) Akademia Dyplomatyczna MSZ

URL:

http://www.cvce.eu/obj/wystapienie_ministra_spraw_zagranicznych_polski_wlodzimierza_cimoszewicza_w_sejmie_rzeczypospolitej_polskiej_warszawa_29_listopada_2001_r-pl-68064fc7-dd46-43ec-8657-75d7e14e034c.html

Publication date: 25/10/2012

Stanowisko negocjacyjne rządu Rzeczypospolitej Polskiej w rozmowach z Unią Europejską" - wystąpienie ministra spraw zagranicznych Polski Włodzimierza Cimoszewicza w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej - Warszawa, 29 listopada 2001 r.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Dobiaża końca pierwszy rok nowego stulecia, stulecia, w którym wspólnota międzynarodowa pokłada ogromne nadzieje. Stulecia, które ma być inne, lepsze, bardziej harmonijne, ma przebiegać pod znakiem współpracy i współdziałania na rzecz pokoju.

Początek tego wieku jest jednak trudny i dla Polski, i dla świata. Gospodarka światowa wchodzi w okres spowolnionego tempa wzrostu. Zagrożenie międzynarodowym terroryzmem spowodowało konieczność działań politycznych i wojskowych na międzynarodową skalę. Wzrost przestępczości w skali krajowej i ponadnarodowej powoduje poczucie niepewności i zagrożenia u obywateli. Procesy globalizacyjne wywołują niepokój społeczeństw słabo zakorzenionych w strukturach gospodarczej i politycznej kooperacji.

Na początku tego stulecia nasz kraj znalazł się u progu członkostwa w Unii Europejskiej. Dzięki wysiłkom wszystkich poprzednich rządów III Rzeczypospolitej znaleźliśmy się w miejscu, w którym już tylko krok dzieli nas od spełnienia marzeń wielu pokoleń Polaków, znalezienia się we wspólnocie demokratycznych narodów Europy współdziałających na rzecz utrwalenia pokoju i zapewnienia dobrobytu, w duchu poszanowania prawa, wolności indywidualnych i solidarności ze słabszymi.

Jednak ten krok, dokończenie negocjacji akcesyjnych i przygotowanie do członkostwa w 2004 r., wymaga od nas dużej odwagi, maksymalnie pełnej zgody narodowej oraz ogromnego wysiłku. To bezprecedensowe przedsięwzięcie będzie polegało również na konieczności rozwiązania wielu szczegółowych technicznych problemów, a także skupieniu się w kolejnym końcowym etapie dyskusji na najtrudniejszych kwestiach finansowych. Nie powinny nam one jednak przesłaniać zasadniczego horyzontu, jakim jest dokończenie dziejowego procesu wejścia Polski do Unii Europejskiej.

Chciałbym zaproponować, abyśmy, nie zapominając o tej szerokiej perspektywie, poświęcili dzisiaj uwagę substancji negocjacyjnej oraz technice prowadzenia rokowań.

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Starania o członkostwo w Unii Europejskiej Polska rozpoczęła na początku lat dziewięćdziesiątych, chociaż oficjalnie nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Polską a Europejską Wspólnotą Gospodarczą nastąpiło już w końcu 1988 r. Polska rozpoczęła negocjacje z EWG w sprawie umowy o handlu oraz współpracy gospodarczej, którą ostatecznie podpisano w Warszawie we wrześniu 1989 r. Była to niepreferencyjna umowa zawierająca klauzulę najwyższego uprzywilejowania dla obu stron. Przewidywała stopniowe znoszenie ograniczeń ilościowych nakładanych przez Wspólnoty, jeśli chodzi o import towarów pochodzących z Polski, aż do ich całkowitego wyeliminowania w 1994 r. Wskutek realizacji umowy już w 1990 r. państwa członkowskie Wspólnot stały się głównym partnerem handlowym Polski.

Pierwsze częściowo wolne i demokratyczne wybory w powojennej Polsce oraz zapowiedź wolnorynkowych przemian spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem europejskich elit politycznych.

W lipcu 1989 r. podczas paryskiego szczytu siedmiu najbardziej uprzemysłowionych państw świata podjęto decyzję o przyznaniu pomocy ekonomicznej w ramach programów PHARE dla Polski i Węgier, a więc państw, które najwcześniej podjęły trudną próbę przeprowadzenia reform ustrojowych. W tymże lipcu 1989 r. utworzono przedstawicielstwo naszego kraju przy Wspólnotach Europejskich w Brukseli. Był to krok polityczny wskazujący na zamiar instytucjonalnego powiązania Polski ze strukturami Wspólnot. Niecały rok później, bo w maju 1990 r., rząd polski złożył w Brukseli oficjalny wniosek o rozpoczęcie negocjacji umowy o stowarzyszeniu ze Wspólnotami Europejskimi. Rezultatem prowadzonych od grudnia 1990 r. dwustronnych rozmów stał się wynegocjowany układ europejski ustanawiający stowarzyszenie między Rzeczpospolitą Polską a Wspólnotami Europejskimi i ich państwami członkowskimi, zwany Układem Europejskim. Układ ten, podpisany w grudniu 1991 r., zapewnił płaszczyznę dialogu politycznego oraz umożliwił rozwój handlu i stosunków gospodarczych między stronami. Ustanowił on zarówno podstawy udzielania przez Wspólnoty pomocy technicznej i finansowej, jak i ramy prawne wspierania dalszej

integracji Polski ze strukturami europejskimi.

We wstępie do układu, dzięki staraniom polskich negocjatorów, znalazło się dalekowzroczne stwierdzenie, że ostatecznym celem Polski jest członkostwo we Wspólnotach Europejskich, a stowarzyszenie, zdaniem stron, pomoże w osiągnięciu tego celu.

Sejm I kadencji w uchwale z lipca 1992 r., uznając znaczenie Układu Europejskiego dla przyszłości kraju, wyraził nadzieję, że stowarzyszenie ze Wspólnotami będzie służyć przekształceniom i rozwojowi polskiej gospodarki oraz zapewni Polsce właściwe miejsce w jednoczącej się Europie. Podkreślił ponadto, że prowadzenie dialogu politycznego oraz ścisłej współpracy gospodarczej i kulturalnej Polski z Unią Europejską wymaga podejmowania działań przez wszystkie organy państwa.

Układ stowarzyszeniowy w swych założeniach nie gwarantował członkostwa w Unii Europejskiej i w związku z tym nie przygotowywał Polski w wystarczającym stopniu do osiągnięcia takiego statusu. Przełomowe znaczenie miała polityczna decyzja Rady Europejskiej, podjęta w Kopenhadze w czerwcu 1993 r. Stworzyła ona bowiem możliwość przystąpienia państw Europy Środkowej i Wschodniej do Unii po spełnieniu przez nie warunków politycznych i ekonomicznych wymaganych do uzyskania członkostwa. Warunki te, zwane również kryteriami kopenhaskimi, obejmowały: po pierwsze, osiągnięcie przez państwo kandydujące stabilności instytucji gwarantujących demokrację, praworządność, respektowanie praw człowieka oraz poszanowanie i ochronę praw mniejszości narodowych, po drugie, istnienie sprawnej gospodarki rynkowej, jak również zdolność przeciwstawienia się presji konkurencji oraz siłom rynkowym działającym wewnątrz Unii, po trzecie, zdolność wywiązywania się ze zobowiązań wynikających z członkostwa, szczególnie zaś realizacji celów unii politycznej, gospodarczej i walutowej.

Formalnym potwierdzeniem polskich dążeń do uzyskania członkostwa w Unii było złożenie w kwietniu 1994 r. w Atenach przez ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej oficjalnego wniosku w sprawie przystąpienia Polski do Unii. Wniosek ten otworzył drogę do podejmowania konkretnych starań zarówno po stronie polskiej, jak i unijnej, zmierzających do jak najszybszego osiągnięcia pełnej integracji Polski ze strukturami europejskimi. Konsekwencją ustaleń kopenhaskich było przyjęcie podczas szczytu Rady Europejskiej w Essen w grudniu 1994 r. strategii przedczłonkowskiej, w której Unia wyraziła wolę intensyfikacji i poszukiwania nowych form współpracy z państwami stowarzyszonymi w ramach tzw. dialogu strukturalnego.

Krokiem niezwykle istotnym dla przygotowań naszego kraju do członkostwa w Unii było powołanie z inicjatywy mojego rządu w sierpniu 1996 r. na mocy ustawy przyjętej przez parlament Komitetu Integracji Europejskiej, instytucji ministerialnej, która miała być odpowiedzialna za proces integracji europejskiej.

Kolejnym krokiem w przygotowaniu procesu akcesyjnego było przyjęcie przez Radę Ministrów w styczniu 1997 r. "Narodowej strategii integracji", dokumentu systematyzującego dotychczasowe przedsięwzięcia integracyjne i określającego zadania dostosowawcze w okresie bezpośrednio poprzedzającym członkostwo. Narodowa strategia opierała się na założeniu, że przystąpienie Polski do Unii Europejskiej obejmie integrację we wszystkich obszarach, przyczyni się do przyspieszenia tempa wzrostu gospodarczego, zwiększenia liczby miejsc pracy, przy jednoczesnym dążeniu do stopniowego wypełniania kryteriów Unii Gospodarczej i Walutowej.

W lipcu 1997 r. Komisja Europejska opublikowała projekt "Agendy 2000", w której przedstawiła zarys kompleksowej reformy instytucji, procedur oraz głównych dziedzin polityki Unii Europejskiej. "Agenda 2000" była odpowiedzią na wyzwania, przed którymi stała Unia, a przede wszystkim miała na celu przygotowanie Unii do przyjęcia nowych członków. W ramach "Agendy 2000" zaprezentowane zostały indywidualne opinie na temat przygotowania państw stowarzyszonych z Europy Środkowej i Wschodniej oraz Cypru do członkostwa w Unii. Opinia dotycząca Polski zwracała uwagę na głębokie transformacje systemowe i gospodarcze, których rezultatem był znaczący wzrost gospodarczy, postęp społeczny oraz wyraźne zbliżenie się Polski do standardów obowiązujących w Unii Europejskiej. Jednocześnie komisja wskazała na dziedziny, w których dostosowania do rozwiązań wspólnotowych wymagają kontynuowania reform i podjęcia dalszych prac, tak aby Polska w ciągu najbliższych lat osiągnęła zdolność do przyjęcia

obowiązków wynikających z członkostwa w Unii. Rząd Rzeczypospolitej uznał opinię za szczególnie ważny dokument nie tylko mający formalne znaczenie dla podjęcia decyzji o negocjacjach, lecz również wskazujący na potrzebę intensyfikacji działań dostosowawczych w dziedzinach, w których występują opóźnienia.

Podczas szczytu w Luksemburgu w grudniu 1997 r. Rada Europejska postanowiła o rozpoczęciu procesu negocjacji na temat członkostwa w Unii, który w pierwszej kolejności miał objąć 5 państw z Europy Środkowej i Wschodniej oraz Cypr. Rząd premiera Jerzego Buzka rozpoczął faktyczne negocjacje o członkostwo Rzeczypospolitej w Unii Europejskiej w listopadzie 1998 r., a w ostatnich dwóch latach przy wydatnym udziale parlamentu dokonał też intensyfikacji przygotowań prawnych i instytucjonalnych.

Rząd premiera Leszka Millera jednoznacznie potwierdza wolę uzyskania przez nasz kraj członkostwa w Unii Europejskiej. Co więcej, pamiętając o tym, że znajdujemy się na ostatniej prostej, musimy mieć świadomość, że na obecnym etapie przygotowań do członkostwa potrzebne będą szybkie, skuteczne i zdecydowane działania. Dlatego też Rada Ministrów jednomyślnie przyjęła 15 listopada europejską strategię rządu Rzeczypospolitej Polskiej stanowiącą kierunkowe wytyczne dla dalszych negocjacji i działań dostosowawczych. Z jednej strony zakłada ona kontynuację i wzmożenie dotychczasowych wysiłków legislacyjnych i administracyjnych, tak aby dokończyć proces tworzenia prawa i budowania instytucji niezbędnych do sprostania wymogom członkostwa, z drugiej zaś przyspieszenie procesu negocjacji akcesyjnych.

Realizacja strategii jest podporządkowana następującym celom:

- rząd będzie dążył do tego, by Polska była dobrze przygotowana do członkostwa i skutecznie współkształtowała działalność Unii Europejskiej od pierwszego dnia po akcesji;
- rząd zakończy negocjacje do końca 2002 r., tak by możliwe było przystąpienie Polski do Unii Europejskiej w 2004 r.;
- rząd zapewni szeroki udział społeczeństwa w procesie przystępowania Polski do Unii Europejskiej;
- rząd przygotuje stanowisko Polski wobec wszystkich zagadnień dotyczących przyszłości Unii Europejskiej i wspólnych polityk;
- rząd zapewni, aby Polska jako przyszły członek Unii Europejskiej odgrywała rolę wynikającą z jej położenia i znaczenia w rejonie Europy Środkowej.

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Znaleźliśmy się w bardzo trudnym momencie rokowań. Od wielu miesięcy Polska lokuje się na jednym z ostatnich miejsc pod względem stanu zaawansowania negocjacji. Jest to następstwem działań naszych poprzedników, odmiennej koncepcji taktyki negocjacyjnej oraz gorszej, w moim przekonaniu, koordynacji polityki integracyjnej w ramach struktur decyzyjnych i administracyjnych państwa. Wynika to także z faktu, że Polska jest największym z państw kandydujących. W efekcie takich działań pozostałe kraje kandydujące odnotowały znaczne postępy w rokowaniach. Ich taktyka negocjacyjna polegała na szybkich, precyzyjnych odpowiedziach na pytania zadawane przez Unię Europejską we wspólnych stanowiskach negocjacyjnych, na podejmowaniu stanowczych decyzji i natychmiastowym rozwiązywaniu najtrudniejszych problemów, nawet tych natury politycznej. Z polskiego punktu widzenia dramatem może jawić się fakt, że kandydaci, którzy rozpoczęli rokowania dwa lata po nas na podstawie decyzji Rady Europejskiej w Helsinkach w grudniu 1999 r., dogonili czy wręcz wyprzedzili nasz kraj. Liczba zamkniętych obszarów nie przesądza co prawda o zaawansowaniu przygotowań, ale ma swój wydźwięk tak merytoryczny, jak medialny i emocjonalny. Zadaję więc pytanie, czy skuteczna okazała się taktyka pozostawiania trudnych tematów na koniec negocjacji w złudnej nadziei, że pakietowe ich potraktowanie pozwoli Polsce na uzyskanie lepszych warunków członkostwa, czy też nie lepiej uporządkować pole rokowań w taki sposób, by na stole negocjacyjnym pozostały sprawy naprawdę istotne, ale też najtrudniejsze, należące do ostatniego etapu negocjacji, czyli problematyka przepływów finansowych, rolnictwa, polityki regionalnej. Czy nie jest bardziej niebezpieczne pozostawianie w tyle w

rokowaniach i wzmacnianie coraz częściej pojawiających się w Unii Europejskiej poglądów, że Polska się spóźnia i nie jest gotowa do członkostwa? A wobec naszych sąsiadów w regionie czy jest właściwe antagonizowanie innych kandydatów, którzy, zamiast widzieć w nas atrakcyjnego partnera we współpracy regionalnej, mogą otoczyć nas niechęcią jako kraj stojący na przeszkodzie ich aspiracjom członkowskim. Polska jest przekonana, że obecne poszerzenie Unii Europejskiej nie może się odbyć bez naszego udziału, ale to stanowisko musi być poparte argumentami o spełnieniu przez nas wymaganych warunków członkostwa. Bez tego możemy stracić poparcie kluczowych państw Unii Europejskiej i nie powinniśmy mieć co do tego złudzeń. Solidarność europejska, o którą się dopominamy, wnosząc o wsparcie finansowe dla polskiego rolnictwa i rozwoju regionalnego, musi działać w obie strony. Będziemy korzystać z dobrodziejstw członkostwa, ale musimy też mieć pełne zrozumienie dla zobowiązań, jakie się z nim wiążą.

Tak więc rząd premiera Leszka Millera chce uniknąć niebezpiecznych dla interesów polskich dylematów zagrażających naszemu członkostwu w Unii Europejskiej już od 2004 r. Uważamy również, że niewskazane jest organizowanie swoistych regat w wyścigu o członkostwo. Tegoroczna listopadowa ocena kandydatów ze strony Komisji Europejskiej wyraźnie rysuje perspektywę dużego rozszerzenia. Na ostatnim etapie drogi do członkostwa musimy ściślej współdziałać z pozostałymi kandydatami. Dotychczasowy brak pełnej, intensywnej konsultacji najwięcej szkód przyniósł Polsce. Akceptacja przez inne państwa określonych rozwiązań to nas właśnie stawiała w najtrudniejszej sytuacji. Dlatego też potrzebujemy intensyfikacji współpracy, większej niż dotychczas gotowości do podejmowania wspólnej refleksji na temat tego, czego oczekujemy od obecnej piętnastki. Wyrazem nadania naszym stosunkom nowej jakości politycznej będzie spotkanie ministrów spraw zagranicznych państw kandydujących, które ma odbyć się z naszej inicjatywy 12 grudnia w Brukseli przed mającym dwa dni później miejsce szczytem Unii Europejskiej w Laeken.

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Skrupulatna analiza dotychczasowego przebiegu negocjacji, jakiej dokonał w pierwszych dniach swojego urzędowania rząd premiera Leszka Millera, doprowadziła do wniosku, że niektóre z dotychczasowych propozycji okresów przejściowych miały polityczny wydźwięk i nie stwarzały realnej szansy na zamknięcie negocjacji w poszczególnych obszarach. Bardzo łatwo jest mianować się obrońcą interesu narodowego przez wysuwanie stanowisk nie do obrony. Dużo trudniej jest spojrzeć prawdzie w oczy i tak prowadzić negocjacje, aby osiągnąć najwięcej w ramach wąskiego pola manewru. Taki cel stawia sobie obecny rząd. Realistycznie oceniamy sytuację, chcemy osiągnąć jak najlepsze rezultaty, nie zapominając, że stół negocjacyjny ma dwie strony.

Strategia negocjacyjna, którą realizował poprzedni rząd i która zmierzała do skumulowania istotnych decyzji politycznych w końcowej fazie negocjacji, mogła się okazać pułapką zastawioną na samych siebie. Odsuwając w czasie decyzje w sprawach ważnych, ale jednak mniejszej wagi, realnym czynilibyśmy ryzyko niepowodzenia w sprawach fundamentalnej wagi.

Rząd premiera Leszka Millera nie realizuje strategii przyspieszenia rozmów dla samego ich przyspieszenia. Rząd uznaje natomiast, że szybki postęp w negocjacjach jest niezbędnym warunkiem ostatecznego powodzenia procesu integracji Polski z Unią Europejską.

Raport okresowy, który jesienią przyszłego roku ogłosi Komisja Europejska, będzie decydujący z punktu widzenia określenia, które kraje spełniają kryteria członkostwa. Wszyscy kandydaci, w tym Polska, mają więc 89 miesięcy na zakończenie rokowań i dostateczne zaawansowanie innych przygotowań do członkostwa. To nie jest wiele czasu. Nie możemy traktować perspektywy członkostwa jako możliwej do zrealizowania w dowolnie wybranym przez nas momencie. Wedle naszej wiedzy wszyscy, którzy mają szansę zamknąć do końca przyszłego roku negocjacje akcesyjne, podejmą niezbędne ku temu decyzje. Tym bardziej więc nie możemy liczyć na taryfę ulgową. W przeciwnym razie zostaniemy sami.

Zamierzone przez rząd oczyszczenie przedpola negocjacyjnego do połowy przyszłego roku, a więc zamknięcie wszystkich rozdziałów poza tymi, które mają implikacje finansowe, jest niezbędne do tego, aby w końcowej fazie negocjacji skupić całą uwagę na sprawach najistotniejszych: rolnictwie, polityce regionalnej, budżecie i finansach. Rozstrzygnięcia, jakie zapadną w tych kwestiach, będą miały kapitalne znaczenie dla polskiej wsi oraz dla słabiej rozwiniętych regionów kraju. Nasza unikalna szansa wiąże się w pierwszej kolejności z tymi właśnie rozdziałami. Musimy zrobić wszystko, aby nie zawieść wówczas

oczekiwać naszych rodaków.

Wysoki Sejmie! Negocjacje to nie tylko decyzje strategiczne, podejmowane na najwyższym szczeblu, to także trudna, wymagająca praca, która trwa od 3,5 roku. Po stronie polskiej prowadzone były przygotowania techniczne i organizacyjne, zlecane były kolejne ekspertyzy, konsultowani byli partnerzy społeczni. Obecny rząd, obecna ekipa negocjacyjna będą te działania kontynuowały i nasilały.

W kilku kluczowych rozdziałach rokowania zostały znacznie zaawansowane, do rozstrzygnięcia pozostały już nieliczne problemy i ich zamknięcie zależy od jednego, dwóch zdecydowanych posunięć. Jesteśmy dzisiaj gotowi do dokonania jakościowego przyspieszenia negocjacji akcesyjnych i uzyskania warunków do zamknięcia poszczególnych rozdziałów, warunków, które odpowiadają polskim interesom. Uzyskaliśmy przychyłność Unii Europejskiej w wielu ważnych dziedzinach, jak np. w obszarze: Środowisko. Jednak dalszy postęp uzależniony jest od podjęcia przez stronę polską jednoznacznych decyzji politycznych. Rząd zdecydował się te decyzje podjąć, będąc w pełni świadomym, że tylko w ten sposób uda się nam przyspieszyć rokowania i utrzymać w czołowej stawce kandydatów mających szansę na członkostwo w 2004 roku, roku wskazanym przez Radę Europejską w Göteborgu i potwierdzonym ostatnio w Brukseli.

Negocjacje mają więc przebiegać szybciej, sprawniej i być skuteczniej skoordynowane. Temu służyć ma inna organizacja procesu, nowa struktura skupiająca całość problematyki integracyjnej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Ma się z niej w przyszłości wyłonić sekretariat do spraw europejskich, zarządzający wszystkimi sprawami związanymi z naszym członkostwem w Unii Europejskiej. Moja zastępczyni pani minister Danuta Hübner, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych nadzorująca proces negocjacji akcesyjnych, jest równocześnie sekretarzem Komitetu Integracji Europejskiej i szefem urzędu tego komitetu, dysponuje niezbędną wiedzą na temat całości problematyki integracyjnej i odpowiada za dobrą koordynację działań rządu. Główny negocjator członkostwa pan minister Jan Truszczyński działa w strukturze Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jego działania są w pełni konsultowane z ministrem spraw zagranicznych, który na forum Rady Ministrów odpowiada za stan i przebieg negocjacji i który równocześnie jako przewodniczący delegacji polskiej na międzyrządową konferencję akcesyjną jest partnerem w rokowaniach dla Unii Europejskiej. Struktura taka powstała po skrupulatnej analizie rozwiązań praktykowanych przez państwa członkowskie i przez pozostałych kandydatów. Jestem przekonany, że czas potwierdzi jej skuteczność.

Wysoka Izbo! Chciałbym obecnie przekazać Wysokiej Izbie informacje na temat zaawansowania negocjacji w poszczególnych obszarach. Z góry przepraszam, że będę używać nieco hermetycznego języka, typowego dla spraw technicznych, które stanowią o substancji negocjacyjnej.

W trwających od marca 1998 r. rokowaniach akcesyjnych z Unią Polska otworzyła 29 obszarów negocjacyjnych. Tymczasowo, po udanej sesji rokowań w dniu wczorajszym, zakończyliśmy rozmowy w 19 obszarach. Nadal pozostaje otwartych 10 obszarów negocjacyjnych, które należy ostatecznie zamknąć najpóźniej w przyszłym roku, tak aby jak mówiłem Polska mogła stać się pełnoprawnym członkiem Unii w roku 2004. Taki jest cel rządu. Taki powinien być cel wszystkich, którzy chcą, aby Polska brała udział w procesie integracji Europy, w procesie gwarantującym bezpieczeństwo, pokój, wolność i dobrobyt, jak również rozwój gospodarczy i społeczny państw członkowskich Unii Europejskiej.

Wśród 10 niezamkniętych rozdziałów negocjacyjnych najtrudniejsze i najbardziej skomplikowane są wymienione już przeze mnie 3: Rolnictwo, Polityka regionalna i koordynacja instrumentów strukturalnych oraz Budżet i finanse. Rząd zakłada, że rozmowy w tych kwestiach Polska rozpocznie w pierwszej połowie 2002 r. Będzie to wymagało wyjątkowo dużej energii ze strony rządu, dlatego możliwie wcześniej należy zakończyć rozmowy w pozostałych 7 obszarach.

Rozpocznę od spraw, które wywołują najwięcej emocji. Pierwszą z nich jest swobodny przepływ osób. Wspólne stanowisko Unii Europejskiej w tej kwestii zostało przedstawione w trakcie sesji negocjacyjnej 1 czerwca 2001 r. Unia zaproponowała zamknięcie rozdziału pod warunkiem zgody Rzeczypospolitej na okres przejściowy w formule: 2 lata plus 3 plus 2, ograniczający swobodę przepływu pracowników oraz w przypadku Austrii i Niemiec swobodę świadczenia niektórych usług. Pierwsze dwa lata okresu

przejściowego zezwalają na stosowanie regulacji narodowych, od pełnej liberalizacji do całkowitego zamknięcia rynku pracy. Jeżeli państwo członkowskie nie zgłosi zastrzeżeń, wymogi wspólnotowe są wdrażane automatycznie po tym pierwszym dwuletnim okresie.

Polska bardzo krytycznie ocenia stanowisko zajęte przez Unię Europejską. Jest ono słabo uargumentowane od strony ekonomicznej. Jest przykładem przedkładania lęków i obaw nad faktami. Nasz kraj od lat konsekwentnie przedstawia wiarygodne prognozy, zgodnie z którymi nie ma jakiegokolwiek zagrożenia nadmiernym napływem pracowników z nowych państw członkowskich. Co więcej, z uwagi na rozmaite względy społeczne, takie jak chociażby postępujące starzenie się społeczeństw, państwa dzisiejszej Unii Europejskiej potrzebują zasilania swoich rynków pracy z zewnątrz. Dlatego też nie ulega żadnej wątpliwości, że stanowisko Unii jest niesłuszne.

Jednocześnie musimy sobie zdać sprawę, że jest to sztywna propozycja, której nie jesteśmy w stanie zmienić. Został w nią zaangażowany ogromny kapitał polityczny. W tych okolicznościach mamy dwie możliwości dalszego postępowania. Możemy powstrzymać się od naszej akceptacji i przeciągać negocjacje w czasie, bez jakiegokolwiek gwarancji sukcesu, za to z dużym prawdopodobieństwem walnego przyczynienia się do wyeliminowania Polski z grupy kandydatów do pierwszej tury rozszerzenia Unii Europejskiej. Rząd wybrał inny wariant. Oznacza on intensywne zabiegi o częściowe przynajmniej otwarcie rynków pracy oraz szukanie dodatkowych rozwiązań, które pozwoliłyby różnym grupom zawodowym uzyskać dostęp do unijnych rynków pracy. Temu służy intensywna kampania dyplomatyczna prowadzona obecnie przez naszych ministrów do spraw europejskich, którzy odwiedzają stolice państw członkowskich i zabiegają o najbardziej korzystne z możliwych warunki ze strony poszczególnych tych państw.

Gotowi jesteśmy wyrazić zgodę na warunki unijne przy istotnych zastrzeżeniach. Polska oczekuje określenia tempa liberalizacji w dostępie do rynków pracy poszczególnych państw członkowskich. Dotychczas uczyniły to już Irlandia, Szwecja, Holandia, Dania i Zjednoczone Królestwo. Uzyskaliśmy także w trakcie prowadzonych w ostatnich dniach rozmów gotowość do zobowiązań politycznych w tej mierze ze strony przedstawicieli rządu hiszpańskiego i francuskiego. Wyjaśnień wymaga również dobór kryteriów branych pod uwagę przy przeglądzie sytuacji na rynkach pracy obecnych krajów członkowskich po dwóch latach po akcesji. Informacje te pozwolą na zajęcie wyważonego stanowiska. Zaś ze swojej strony wyrażamy przekonanie, że po upływie owych dwóch lat nie będzie potrzeby przedłużania okresu przejściowego.

Swobodny przepływ kapitału. Jedną z podstawowych swobód Wspólnego Rynku jest wolny przepływ kapitału obejmujący prawo nieskrępowanego nabywania przez obywateli i osoby prawne z Unii Europejskiej nieruchomości w każdym państwie członkowskim Unii. Kraje kandydujące do Unii Europejskiej muszą przyjąć uregulowania prawa europejskiego także w tym zakresie. Jednak ze względów ekonomiczno-społecznych, a także politycznych część krajów kandydujących zgłosiła wnioski o ustanowienie w tej sprawie okresu przejściowego, polegającego na możliwości stosowania dotychczas istniejących ograniczeń w nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców po wstąpieniu do Unii. Polska wniosła początkowo o okres przejściowy 18-letni dla nieruchomości rolnych i leśnych oraz dla tzw. drugich domów, a 5-letni dla nieruchomości o charakterze inwestycyjnym. Inne państwa wniosły o znacznie krótsze okresy przejściowe. Unia Europejska w zmodyfikowanym stanowisku negocjacyjnym zaproponowała okres przejściowy o długości 7 lat dla nieruchomości rolnych i leśnych i 5 lat dla drugich domów. Nie miałyby to jednak dotyczyć rolników z państw członkowskich, chcących osiedlić się na stałe na terytorium nowych członków Unii. Na warunki te przystały Węgry i Czechy. Należy przy tym pamiętać, że kwestia nabywania nieruchomości jest jednym z najbardziej wrażliwych politycznie zagadnień negocjacyjnych i jego rozwiązanie będzie rzutować na całość procesu negocjacji. Z drugiej strony, w związku ze znacznym zainteresowaniem społecznym uzgodnienia w tej kwestii będą miały znaczny wpływ na wynik referendum akcesyjnego.

Rząd postanowił w tej sytuacji doprowadzić do kompromisu polegającego na: uzgodnieniu 12-letniego okresu przejściowego dla nieruchomości rolnych i leśnych oraz 7-letniego dla drugich domów; umożliwieniu rolnikom z państw członkowskich Unii Europejskiej nabywania gruntów ornych przy tych samych ograniczeniach, jakie mają i będą mieli obywatele polscy, pod warunkiem, że przedtem przez 3 lata,

począwszy od daty wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, będą te grunty dzierżawić i samodzielnie uprawiać, co uniemożliwi obchodzenie ograniczeń w celach spekulacyjnych; rezygnacji z wniosku o okres przejściowy dla nieruchomości inwestycyjnych jako nieleżącego w interesie Polski. Takie rozwiązanie pozwoli na uniknięcie niekorzystnych zjawisk na rynku nieruchomości w Polsce bezpośrednio po wstąpieniu do Unii, wywoływanych dysproporcją cen nieruchomości oraz dochodów ludności między Polską a krajami Europy Zachodniej. Z drugiej strony umożliwi to odblokowanie negocjacji akcesyjnych dotyczących tej bardzo ważnej kwestii. Istotnym elementem strategii rządu w tym zakresie będzie także uchwalenie ustawy regulującej w sposób niedyskryminujący obywateli Unii Europejskiej obrót ziemią rolną. Uporządkuje ona rynek ziemi i zapobiegnie takim zjawiskom, jak spekulacja gruntami, niepożądana zmiana charakteru całych regionów czy niemożność racjonalizacji struktury agrarnej w Polsce. Na swoim ostatnim posiedzeniu Rada Ministrów omówiła założenia projektu tej ustawy. Obecnie trwają nad nią intensywne prace.

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Pragnę poinformować Wysoką Izbę w tej chwili o uzgodnieniach, jakie zapadły podczas wczorajszej sesji negocjacyjnej na szczęblu zastępców szefów delegacji. Doprowadziły one do istotnego zaawansowania rokowań w postaci zamknięcia rozmów w rozdziale: Prawo spółek oraz otwarcia i jednoczesnego zamknięcia rozdziału: Swobodny przepływ towarów. Uzyskaliśmy niezwykle istotny ze społecznego i ekonomicznego punktu widzenia okres przejściowy do końca 2008 r. na ponowną rejestrację leków, tj. na dostosowanie dossier, które producenci farmaceutyczni przygotowują dla wprowadzenia leków do obrotu. Zapobiegnie to powstaniu sytuacji, w której w momencie uzyskania przez Polskę członkostwa w Unii Europejskiej nastąpiłaby konieczność wycofania większości tanich farmaceutyków z rynku. Stanowiłaby taka sytuacja zagrożenie dla zdrowia publicznego, gdyż jak zbadaliśmy większość leków nie posiada wyników badań zgodnych ze standardami unijnymi. Wystąpienie o ten okres przejściowy do końca 2008 r. podyktowane więc było nie tylko racją stanu, ale i bezpośrednim interesem pacjentów. Przekonaliśmy naszych partnerów do tych argumentów i w trakcie śródowej sesji negocjacyjnej został otwarty i zamknięty obszar negocjacyjny: Swobodny przepływ towarów. Po raz pierwszy w dotychczasowym przebiegu negocjacji obie strony zgodziły się powrócić do zamkniętej już kwestii negocjacyjnej. Świadczy to o skuteczności zabiegów rządu oraz otwartym podejściu ze strony naszych partnerów.

Podczas wczorajszej sesji zamknęliśmy także rozdział: Prawo spółek. Po dwóch latach negocjacji udało się uzyskać porozumienie z Unią w odniesieniu do przedłużonej ochrony patentowej farmaceutyków. Polska zgodziła się wprowadzić dodatkowe świadectwo ochronne w odniesieniu do produktów medycznych i środków ochrony roślin, które w dniu akcesji do Unii Europejskiej będą chronione ważnym patentem i dla których pierwsze dopuszczenie do rynku zostało przyznane po 1 stycznia 2000 r. Przyjęcie dodatkowego świadectwa ochronnego będzie miało w przyszłości wpływ na możliwości produkcji przez polski przemysł farmaceutyczny, a także może mieć wpływ na wielkość osiąganych zysków. Należy jednak zwrócić uwagę, że jest to potencjalne zagrożenie dotyczące w zasadzie okresu po 2013 r. Dużo lepiej jest, w naszym przekonaniu, pozwolić przemysłowi farmaceutycznemu na niezbędny oddech przez następne lata i nie ryzykować podwyżek cen na leki w ciągu kilku lat po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Decyzje podjęte w dniu wczorajszym są pomyślne dla Polski, są pomyślne dla pacjentów i dla przemysłu farmaceutycznego.

Wysoki Sejmie! Chciałbym się odnieść obecnie do kwestii, które, jak sądzimy, mamy w dużym stopniu wynegocjowane z Unią.

Podatki. W tym obszarze Polska znajduje się bardzo blisko finalnych ustaleń z Unią Europejską. Otrzymamy najprawdopodobniej zgodę na proponowany przez Polskę jednoroczny techniczny okres przejściowy dla stosowania obniżek w podatku akcyzowym dla paliw ekologicznych, jak również na dwuletni okres przejściowy dla udziału podatku akcyzowego w cenie detalicznej papierosów, chociaż w odniesieniu do tego podatku liczymy się z koniecznością reakcji na nowe rozwiązania, dyskutowane obecnie w Unii Europejskiej. Zgodnie z decyzją Rady Ministrów Polska wystąpi o okres przejściowy do końca 2007 r., w trakcie którego możliwe byłoby stosowanie 0% stawki VAT na książki i czasopisma specjalistyczne. Zwracając się z takim wnioskiem, rząd chce zapobiec negatywnym skutkom społecznym dotyczącym spadku czytelnictwa w Polsce. Kwestia ta należy jednakże do trudnych zagadnień negocjacyjnych, ponieważ w Unii Europejskiej z zasady unika się stosowania 0% stawki podatku VAT.

Wymiar sprawiedliwości i sprawy wewnętrzne. Pragnę stwierdzić, że rząd poinformował stronę unijną o gotowości zamknięcia tego obszaru w związku z postępem, jakiego Polska dokonała w ostatnich latach. Najnowsze stanowisko Unii nie zawiera rekomendacji tymczasowego zamknięcia rokowań. Rozdział ten był jednakże przedmiotem dyskusji na wczorajszej sesji negocjacyjnej w Brukseli, gdzie Polska przedstawiła szereg wyjaśnień i podkreśliła wolę intensywnej pracy na rzecz przyjęcia ostatecznych uzgodnień. Sfinalizowanie negocjacji w tym roku jest możliwe, ale będzie trudne ze względów proceduralnych i polityczno-psychologicznych. Niektóre kraje członkowskie postulują przyspieszenie części działań, zwłaszcza w odniesieniu do polityki wizowej. Ocena postępu prac prawnoinstytucjonalnych w Polsce jest nadal u naszych partnerów niewysoka. Mamy do czynienia z niepełnym zaufaniem wobec zdolności implementacyjnych Polski, szczególnie na granicy wschodniej, przyszłej granicy zewnętrznej Unii Europejskiej. Wydarzenia z 11 września zwiększyły dodatkowo wagę uzgodnień przyjmowanych w tym rozdziale. Jeśli chodzi o dalszy postęp negocjacyjny, rząd sfinalizuje w najbliższym czasie działania dwójakiego rodzaju. Będzie to z jednej strony udzielenie Unii Europejskiej odpowiedzi na pytania postawione Polsce w niedawnym wspólnym stanowisku Unii. Z drugiej strony będzie to intensyfikacja aktywności informacyjnej, służącej uzupełnieniu wiedzy naszych partnerów na temat przygotowań podjętych przez Polskę do integracji w obszarze wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Polityka transportowa. Pragnę poinformować, że rząd pracuje nad zmianą stanowiska negocjacyjnego, która będzie w dniu dzisiejszym przedmiotem obrad zespołu negocjacyjnego. Przewiduje ona, po pierwsze, modyfikację propozycji w zakresie wdrożenia przepisów tzw. dyrektywy naciskowej. Zmiana polega na wyrażeniu przez Polskę gotowości do częściowego i warunkowego dopuszczenia w momencie akcesji do ruchu w drogowym transporcie międzynarodowym pojazdów o nacisku 11,5 t na oś na pewnych odcinkach dróg tranzytowych. Pozostała część drogowej sieci międzynarodowej oraz dróg o znaczeniu podstawowym byłaby udostępniana przez Polskę w miarę postępów dokonywanych w pracach modernizacyjnych. Wymagane są dalsze rozmowy ekspertów obu stron w celu szczegółowego określenia tej sieci dróg oraz przyjęcia deklaracji dotyczącej finansowania modernizacji sieci drogowej w Polsce.

Po drugie, rząd rozważy modyfikację propozycji dotyczących transportu kolejowego, odnoszącą się do nowej legislacji unijnej. Nowe stanowisko zachowa dotychczasowy wniosek, dotyczący okresu przejściowego, trwającego do końca 2005 r., w zakresie przyznawania dostępu do polskiej sieci kolejowej międzynarodowym ugrupowaniom kolejowym.

Po trzecie, rząd rozważy modyfikację postanowień dotyczących transportu lotniczego, polegającą na uzależnieniu zmiany dotychczasowego stanowiska Polski przedstawionego w ramach negocjacji akcesyjnych od terminu podpisania i ratyfikowania tak zwanej umowy wielostronnej we wspólnym europejskim obszarze lotniczym. W obszarze polityki transportowej należy się spodziewać wniosku Unii Europejskiej o okres przejściowy na dostęp do tzw. małego kabotażu, to są świadczenia usług transportowych wewnątrz państw członkowskich, który ocenimy po jego otrzymaniu.

Rybołówstwo. Pragnę państwa poinformować, że w październiku Polska przedstawiła uzgodnione ze środowiskiem rybackim zmodyfikowane stanowisko negocjacyjne. Głównym problemem blokującym zamknięcie rozdziału: rybołówstwo jest brak rozstrzygnięcia w kwestii dostępu statków państw Unii Europejskiej do polskich łowisk w strefie powyżej 12 mil wód przybrzeżnych na Bałtyku, gdzie Polska występuje o 5-letni okres przejściowy, ograniczający dostęp większych statków unijnych. Ponadto modyfikacja stanowiska negocjacyjnego zakłada rozszerzenie unijnej legislacji przez objęcie śledzi i szprot bałtyckich mechanizmem interwencji rynkowej. W tej kwestii Unia Europejska wyraziła gotowość do akceptacji polskiego stanowiska. Ponadto Polska deklaruje, że umowy rybackie, zawarte przez nas z krajami trzecimi i w ramach konwencji rybackich, będą obsługiwane przez Wspólnotę od chwili przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Uściślono również polskie stanowisko, utrzymując, że kwoty połowowe przyznawane w Polsce w okresie ostatnich 10 lat, jest to tzw. okres referencyjny, w ramach umów dwu i wielostronnych nie powinny ulec zmianie.

W związku ze sprzeciwem strony wspólnotowej co do przyznania Polsce okresu przejściowego w sprawie dostępu do łowisk rząd zamierza podjąć intensywne rozmowy z przedstawicielami krajów członkowskich Unii, przeciwnych polskiemu wnioskowi, oraz kontynuować dialog ze środowiskiem rybackim.

Polityka konkurencji. W obszarze negocjacyjnym polityka konkurencji, którego problematyka dotyczy m.in. kwestii pomocy państwa, Unia Europejska przygotowała nowe stanowisko negocjacyjne. Nie zawiera ono rekomendacji do tymczasowego zamknięcia tego rozdziału. W obszarze reguł konkurencji skierowanych do przedsiębiorstw Unia odnotowuje zadowalający stan dostosowań prawnych i wystarczającą zdolność administracyjną Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów do wdrażania prawa.

W odniesieniu do pomocy publicznej Unia pozytywnie ocenia poczynione dostosowania legislacyjne. Chodzi zarówno o ustawę o warunkach dopuszczalności i nadzorowanie pomocy publicznej dla przedsiębiorców wraz z aktami wykonawczymi, jak też nowelizację ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych, a także zdolności administracyjne do wdrażania prawa.

Natomiast rezultaty działań podejmowanych w zakresie nadzorowania pomocy publicznej uznaje się za niewystarczające. Liczba zbadanych spraw jest w dalszym ciągu niewielka. Niemniej Unia odnotowuje, że chociaż podstawy prawne do kontroli pomocy publicznej istnieją od niedawna, Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów dobrze rozpoczął działalność związaną z egzekwowaniem prawa. Ponadto powinniśmy sporządzić i przekazać wykaz istniejących obecnie systemów pomocy, który zamierzamy stosować po akcesji. Oznacza to, że po wejściu do Unii Europejskiej Polska mogłaby w dalszym ciągu stosować te programy przez uzgodniony czas. Najważniejszą treścią negocjacyjną w tym obszarze pozostają specjalne strefy ekonomiczne. Rząd dąży do ustalenia z Komisją Europejską metodologii szacowania intensywności pomocy publicznej, udzielanej inwestorom w tychże strefach. Konieczne jest możliwie pilne przedstawienie wiarygodnych danych na temat rzeczywistej wielkości pomocy, która została dotychczas udzielona w strefach, oraz tej, jaka będzie jeszcze udzielona.

Unia Europejska oczekuje od Polski przedstawienia propozycji zamiany istniejących instrumentów pomocowych na instrumenty zgodne z unijnym prawodawstwem.

Wysoki Sejmie! Informacja, którą właśnie przekazałem paniom i panom posłom, jest prezentacją stanowiska przyjętego przez Radę Ministrów. Przedstawiciele rządu, pani minister Danuta Hübner i pan minister Jan Truszczyński, gotowi byli przedstawić sejmowej komisji europejskiej informację na ten temat jeszcze przed posiedzeniem Komitetu Integracji Europejskiej oraz Rady Ministrów. Ze zrozumiałych względów, ponieważ dyskusja dotyczyłaby kwestii, których nie omawiała jeszcze nawet Rada Ministrów, zwrócili się oni z prośbą o zamknięty charakter posiedzenia. Niestety, ta prośba nie została spełniona, co uniemożliwiło przekazanie informacji.

Także po decyzjach rządu panowie ministrowie Jan Truszczyński, główny negocjator, i Jarosław Pietras byli gotowi do przedstawienia komisji europejskiej Sejmu pełnej informacji o decyzjach rządu. Nie zostało im to jednak umożliwione. Stanowisko posłów odrzucających mandat tych przedstawicieli rządu nie mogło być zaakceptowane. Zgoda na taki tryb wspólnej pracy i takie traktowanie przedstawicieli rządu oznaczałoby przyzwolenie na dezawuowanie głównego negocjatora, który reprezentuje Polskę wobec państw piętnastki i wobec Komisji Europejskiej.

W trakcie konferencji prasowej, po posiedzeniu rządu w dniu 15 listopada, przedstawione zostały opinii publicznej ważniejsze ustalenia Rady Ministrów. Wskutek oczywistego, potwierdzam to, potknięcia, ale potknięcia o czysto techniczno-organizacyjnym charakterze, polegającego na braku dostatecznie szczegółowej, pisemnej informacji i wobec faktu, że dyskusja w trakcie konferencji skoncentrowała się na najważniejszych elementach proponowanej modyfikacji stanowisk negocjacyjnych, przekazana informacja okazała się niepełna. W sprawie zakupu ziemi przez cudzoziemców poinformowano o skróceniu podstawowego okresu przejściowego z 18 do 12 lat oraz o pełnej rezygnacji z zawieszenia swobody obrotu ziemią na cele inwestycyjne. Nie wspomniano o nowym stanowisku w sprawie tzw. drugich domów i zakupu ziemi przez rolników osobiście uprawiających ją wcześniej w ramach dzierżawy. Ten fakt wywołał falę krytyki i liczne zarzuty rzekomego ukrywania stanowiska rządu przed opinią publiczną.

Pomijając, oczywisty, moim zdaniem, fakt, że tego typu oskarżenia nie są logiczne, ponieważ pomijają to, że otwarcie przedstawiono mające istotnie większe znaczenie zmiany, krytycy przypisują rządowi intencje całkowicie sprzeczne z jego stanowiskiem. Ponieważ jednak zdarzenie takie miało miejsce, pragnę w imieniu rządu przekazać Wysokiej Izbie i wszystkim obywatelom naszego kraju zapewnienie, że pełne informowanie o stanowiskach przyjmowanych przez Polskę w rokovaniach akcesyjnych jest naszym absolutnym priorytetem. Jedynie po otrzymaniu pełnej informacji Polacy będą mieli możliwość dokonania prawdziwego, pozbawionego emocji, wyboru podczas głosowania w referendum europejskim.

Z dotychczasowego przebiegu procesu informowania o sprawach europejskich zostały wyciągnięte wnioski. Celem uniknięcia dalszych nieporozumień informacje będą przekazywane parlamentowi i opinii publicznej na piśmie. Z drugiej strony apeluję o zrozumienie pilności sytuacji. Szybkie działania są niezbędne. Bez nich będziemy o Unii Europejskiej rozmawiać w kategoriach straconych szans. Wymagają one dobrej, roboczej komunikacji, nie tylko z naszym społeczeństwem, ale także z partnerami z Unii Europejskiej. Przykładem tego rodzaju komunikacji były rozmowy przy okazji dorocznej sesji Rady Stowarzyszenia, która odbyła się w dniu 20 listopada. Nadarzyła się wówczas naturalna okazja, aby nieformalnie poinformować przedstawicieli belgijskiej prezydencji w Unii oraz Komisji Europejskiej o decyzjach podjętych przez rząd. W związku z tym, że zarzuty, iż w sposób świadomy doprowadzono do sytuacji, w której o szczegółach polskiego stanowiska poinformowano najpierw w Brukseli, a dopiero później w Polsce, są całkowicie bezpodstawne.

Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Mechanizm funkcjonowania Unii Europejskiej jest bardzo specyficzny. Możemy go oceniać lepiej lub gorzej, ale działa on według pewnego, z góry określonego rytmu. Ma on także bardzo istotne konsekwencje dla prowadzonych negocjacji akcesyjnych. Fakt, że przewodnictwo w Unii sprawowane jest w sposób rotacyjny i trwa 6 miesięcy, oznacza, że kumulacja prac i wysiłku następuje w końcowej części tego okresu. Uzgodnienie unijnego stanowiska, podobnie jak nasze uzgodnienia w kraju, nie są bezproblemowe i nie następują natychmiast. Przy najlepszej woli nie można oczekiwać, aby nasi partnerzy ustosunkowywali się do polskich propozycji z dnia na dzień.

Rząd premiera Leszka Millera został zaprzysiężony na dwa miesiące przed końcem belgijskiej prezydencji w Unii. Celem zapewnienia swojego udziału w pierwszej grupie państw, o które rozszerzy się Unia Europejska, Polska musiała działać szybko. Gdybyśmy nie dostarczyli na czas niezbędnych informacji, utracilibyśmy bezpowrotnie sojusznika w postaci państwa sprawującego obecnie prezydencję. Sojusznika, który nie mógłby dokonać niezbędnych uzgodnień celem wypracowania rozwiązań w kwestiach pozostających do rozstrzygnięcia. Ponadto, aby przygotować grunt pod sprzyjające Polsce rozwiązania, niezbędna jest intensywna aktywność dyplomatyczna. Na nią również potrzeba czasu, tym bardziej więc kierunkowe decyzje musiały zapadać bardzo szybko.

Wysoka Izbo! Toczy się obecnie w Polsce wielka narodowa debata na temat naszego członkostwa w Unii Europejskiej. Myślę, że takiej debaty bardzo nam brakowało. W tej ogólnonarodowej dyskusji biorą udział zarówno zwolennicy wejścia do Unii, jak i jej przeciwnicy. Nie można jednak uznawać wszystkich głosów w tej dyskusji za równorzędne pod względem znaczenia prezentowanych merytorycznych argumentów.

Przeciwnicy wstąpienia Polski do Unii Europejskiej powinni rzetelnie powiedzieć obywatelom naszego kraju, jaką realną alternatywę chcą Polsce zaproponować. (Oklaski) Polska poza Unią, do której wstąpią nasi bliźni i dalsi sąsiedzi, to kraj skazany na marginalizację. Nie tylko nie będziemy sami mieli dostępu do korzyści, w tym finansowych, wynikających z członkostwa, ale będziemy podwójnie tracili dystans wobec tych, którzy w tym systemie się znajdują. Rosnące dysproporcje rozwojowe, nieuchronna utrata silnej pozycji politycznej w regionie, znikoma szansa na skuteczną rywalizację o inwestycje zagraniczne, brak wpływu na przyszłość Unii Europejskiej to wszystko oznacza po prostu niedobrą przyszłość dla Polski i naszego społeczeństwa.

Przypomnijmy sobie mapę Europy. Czy chcemy jako jedyni, ze szczególnym wyjątkiem Norwegii i Szwecji, pozostać poza zintegrowaną Europą, wyłącznie w towarzystwie naszych wschodnich sąsiadów? Przy głębokim przekonaniu o potrzebie i korzystnym charakterze rozwoju aktywnej współpracy

gospodarczej z Rosją, Ukrainą i Białorusią, nie urażając naszych sąsiadów, nie mamy chyba wątpliwości, że szansa na modernizację naszej gospodarki i szybsze tempo rozwoju musi wynikać z naszej współpracy z wysoko rozwiniętymi państwami Zachodu. Nie można przy tym poważnie traktować zgłaszanych czasami koncepcji włączenia Polski do NAFTA, czyli formy integracji ekonomicznej USA, Kanady i Meksyku.

Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Tylko członkostwo w Unii Europejskiej, i to członkostwo szybkie, odpowiadające ofercie, jaką nam składa sama Unia, członkostwo w 2004 r. daje nam szansę na pomyślny i harmonijny rozwój naszego kraju. Tylko członkostwo pozwoli nam brać udział, ze wszystkimi europejskimi narodami, w podejmowaniu decyzji dotyczących całej Europy, a naszym obywatelom zapewni większe poczucie bezpieczeństwa zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego, co zwłaszcza dzisiaj, kiedy sytuacja wymusza na nas ściślejszą współpracę ze społecznością międzynarodową, jest niezwykle istotne. Taką szansę w obecnej sytuacji historycznej i geopolitycznej daje nam tylko członkostwo w Unii Europejskiej.

Uważam, że ci, którzy dzisiaj sprzeciwiają się wejściu Polski do Unii Europejskiej, mogą nieświadomie wyrządzić niepowetowaną krzywdę naszemu społeczeństwu i państwu. Niewyobrażalnym błędem i naiwnym marzycielstwem jest także myślenie, że Polska mogłaby przystąpić do Unii Europejskiej zaraz po pierwszej turze rozszerzenia. Będziemy mieli wówczas do czynienia z inną Unią Europejską. Nie tylko nie staną się naszym udziałem bezsporne korzyści związane z członkostwem, ale nowi członkowie będą zazdrośnie strzec uzyskanych przywilejów. Rozszerzenie Unii Europejskiej jest zbyt skomplikowanym procesem, aby mogło następować w każdej wybranej przez nas chwili. W 2004 r. zapadną rozstrzygnięcia na wiele kolejnych lat. Nie możemy o tym zapominać.

Wszyscy, którzy dzisiaj odpowiedzialnie myślą o przyszłości Polski, traktują wejście naszego kraju do Unii Europejskiej jako priorytet polityki wewnętrznej i zagranicznej, jako szansę cywilizacyjną, kulturową i gospodarczą. W dyskusję na ten temat, na temat jednoczącej się Europy, włącza się w tej chwili wiele instytucji, wiele autorytetów, włączają się także Kościoły. Dążenie Polski do Unii od początku obserwuje i wspiera Kościół katolicki. Dostrzega w nim wyzwanie i dziejową szansę rozwoju naszego kontynentu oraz platformę solidarnej współpracy między narodami. W 1999 r. Jego Świątobliwość papież Jan Paweł II podczas historycznej wizyty w parlamencie tu, w tym miejscu powiedział: "Polska ma pełne prawo, aby uczestniczyć w ogólnym procesie postępu i rozwoju świata, zwłaszcza Europy. Integracja Polski z Unią Europejską jest od samego początku wspierana przez Stolicę Apostolską. Doświadczenie dziejowe, jakie posiada naród polski, jego bogactwo duchowe i kulturowe mogą skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra całej rodziny ludzkiej, zwłaszcza do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie". Podobnie wyrażają się hierarchowie polskiego Kościoła. Prymas Polski kardynał Józef Glemp podczas ostatniej wizyty w Brukseli, kiedy to spotkał się z komisarzem Unii do spraw rozszerzenia Günterem Verheugenem, określił proces jednoczenia się z Europą jako historyczną konieczność. Podobnie jednoznaczny był niedawny głos polskich biskupów.

Pragnę wyrazić w tym miejscu szacunek tym wszystkim, którzy opowiadają się za historycznym procesem wpisania Polski w zjednoczoną Europę. Dziękuję autorytetom angażującym się w propagowanie polskiego członkostwa w Unii. Proszę o dalsze wspieranie tego ważnego projektu.

Wysoka Izbo! Wielka narodowa debata na temat integracji Polski z Unią Europejską musi przerodzić się w debatę na temat samej Unii, jej przyszłości, oblicza politycznego, instytucjonalnego, jej roli w świecie. W tej debacie nie może zabraknąć naszego głosu. Już dzisiaj zastanawiamy się nie tylko nad tym, jaki ma być kształt polskiego członkostwa w Unii, ale też jaki ma być kształt samej Unii. Czekają na udział w tzw. konwencji przygotowującym kolejną konferencję międzyrządową w sprawie przyszłości Unii Europejskiej. Głos Polski musi być w tej debacie słyszalny. Nie możemy sobie pozwolić na to, aby raz jeszcze sprawdziła się tak dobrze znana z naszej historii zasada: "o nas bez nas". Tylko będąc w Unii mamy szansę być rzeczywistym uczestnikiem i kreatorem przyszłości naszego kontynentu.

Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Na naszych oczach i z naszym udziałem tworzy się historia. Unia Europejska może wywoływać czasami wrażenie konstrukcji nadmiernie sformalizowanej, ale to właśnie w dużym stopniu dzięki niej w Europie panuje pokój. To dzięki niej przełamywane są kolejne mentalnościowe bariery, które uniemożliwiały pełny rozkwit współpracy. Musimy to zrozumieć i wykorzystać tę sytuację dla

naszego wspólnego dobra.

Tradycyjne metody uprawiania polityki nie mogą stać na drodze do wykorzystania niepowtarzalnej szansy, jaka się otwiera przed naszym krajem. Pragnę zwrócić się do wszystkich Polaków, żeby aktywnie włączyli się w proces wpisywania Polski na trwałe w sprawdzone europejskie struktury i mechanizmy.

Zwracam się do partii politycznych, zwłaszcza tych, które deklarują poparcie dla integracji, aby potraktowały tę sprawę z całą należną jej uwagą. Wobec naszej przyszłości w Unii Europejskiej wszystko inne ma drugorzędne znaczenie. Do sceptyków, których obaw nie podzielam, ale w wielu przypadkach nie lekceważę, zwracam się z prośbą o rzecz zasadniczą, o utrzymanie merytorycznej formuły dyskusji. Argumenty nie mogą być zastępowane insynuacjami i obelgami.

Na zakończenie chciałbym bardzo gorąco podziękować wszystkim posłankom i posłom, wszystkim naszym rodakom, którzy aktywnie włączają się w ten bezprecedensowy pod względem wyzwań, ale też możliwości i szans, proces integracyjny. Dziękuję za ich współudział.

Dzisiaj, u zarania kolejnego dziejowego zwrotu w historii naszego narodu, powinniśmy odłożyć na bok różne niesnaski i nieporozumienia jako drugorzędne. Nasze negocjacje zakończone zostaną sukcesem, jeśli wszyscy, miast dystansować się od nich, włączą się w ten proces. Czas przestać myśleć w kategoriach wąskich i partykularnych interesów w chwili, gdy na szali waży się przyszłość naszego narodu. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)